Warszawa, wtorek 22 sierpnia 1944

BARYKADA POWIŚLA

Nr 16

„Rozumni — szałem!"
(Mickiewicz)

RACHMISTRZE I RYZYKANCI

Kiedy przed 6-ciu laty Hitler przystąpił do podboju Europy, we wszystkich krajach zarysowały się dwie polityczne tendencje. Jedna w imię rozsądku doradzała paktować z niebezpieczeństwem, iść na ustępstwa, byle tylko uniknąć wojny. Druga gotowa była stanąć do walki, tam gdzie w grę wchodził honor i sam byt narodu. Węgrzy, Słowacy, Norwegowie, Finnowie, Bułgarzy „z rozsądku" poszli wszyscy za Hitlerem. Francja podzieliła się między Petaina i de Gaulle'a, Czesi—między Benesza i Hachę, w innych krajach okupowanych także znalazły się grupki „kollaboracjonistów". Jedna Polska nie wydała Quislinga.

Dzisiaj wojna się kończy i pozwala nam już ocenić, która z tych polityk była naprawdę mądrą. Satelici Hitlera zaprowadzili swoje ojczyzny nad brzeg przepaści, podczas gdy ci, co ośmielili się stawić czoła Niemcom, wyrastają na bohaterów. Laval zgotował Francji tylko hańbę, generał de Gaulle przywraca jej rangę mocarstwa. I nie jest to wyłącznie proste następstwo klęski Niemiec. Jest to zwycięstwo polityki zasad i silnych charakterów nad polityką bierności i linji najmniejszego oporu.

Polska przed 5-ciu laty mogła była iść na ustępstwa wobec Rzeszy, ale wybrała beznadziejną walkę. Mogła była po klęsce pogodzić się z losem — wybrała konspirację. Trzy tygodnie temu mogła była znów powziąć „rozumną" decyzję: siedzieć cicho, nie ryzykować, nie narażać Warszawy na zniszczenie. Brać przykład z Czechów, którzy przecie aż do tej pory palcem nie ruszyli w obronie własnej niepodległości. Doczekać się, aż przyjdzie nas „uwolnić"... kto inny. Ale my raz jeszcze wybraliśmy walkę.

Nie żałujemy dwóch pierwszych decyzji, nie żałujemy i trzeciej. Zaważy ona na przyszłości naszego kraju. Polityka mocarstw nie rządzi się z pewnością ideałami i sentymentem, ale nie rządzi się także samym tylko grubym interesem. Raczej opiera się na trzeźwym wyrachowaniu: ile są warci ludzie i narody, czego się można po nich spodziewać. Mężowie stanu, którzy urządzac będą jutrzejszą Europę, brać będą pod uwagę nietylko liczebność i zasobność poszczególnych narodów, ale i siłę moralną, jaką reprezentują. Wówczas okaże się, że Litwini, Węgrzy i Rumuni, trzciny kołysane na wietrze, nie mogą się spodziewać pełnej niezawisłości, na którą nie zasłużyli. Nawet osławionych Czechów, tych pupilów całej Europy, jakiż ostatecznie los czeka? Los komiwojażerów ZSRR, dobrze płatnych wykonawców cudzej polityki.

Jak odniosą się mocarstwa do Polski? Stoimy i stać będziemy wpoprzek wielu potężnych a sprzecznych z naszymi interesom. Ale pewne jest, że i Londyn i Waszyngton i Moskwa jedno z pewnością wezmą pod uwagę: że umiemy bronić naszej Niepodległości. Że gotowiśmy za nią poświęcić nietylko naszą krew, ale i nasze domy i nasze historyczne pamiątki, resztę naszego mizernego dobytku, dobrobyt naszych dzieci. Świat cały dzisiaj wie, że umiemy walczyć w polu z bronią w ręku.tak samo, jak walczyliśmy w podziemiu. I dobrze się zastanowi, zanim zdecyduje się nas ujarzmić Za wpojenie światu tej jednej prawdy warto było zapłacić nawet wielką cenę. Nawet zgliszczami Stolicy.

Nakazy

• Panuj nad nerwami. Najgorszy jest pierwszy moment paniki. Gdy go opanujesz nader często okazuje się, żeś wogóle niepotrzebnie się denerwował, bowiem bezpośredniego niebezpieczeństwa nie było.

• Pamiętaj, że wychodząca dziś w ogniu walki prasa powstańcza, to córka tej prasy konspiracyjnej, którą przez pięć lat okupacji niemieckiej trzymałeś w domu i pożyczałeś pod groźbą śmierci; dziś otrzymujesz ją codziennie i bezpłatnie. Ta prasa jest bezcenną pamiątką historyczną. Warto, byś komplety „Biuletynu", „Kuriera Stołecznego", czy „Warszawa Walczy" przechowywał tak, abyś mógł przekazać je później bądź Muzeom i Bibliotekom narodowym, bądź własnym dzieciom i wnukom.

BILANS TYGODNIA

Tydzień ubiegły przyniósł na Zachodzie dwa wydarzenia olbrzymiej wagi: 1) rozgromienie VII armii niem. v. Klugego; 2) lądowanie Aliantów na południu Francji. Klęska niemiecka we Francji półn. jest całkowita: VII armia — stanowiąca całość rezerw hitlerowskich na Zachodzie — poniosła olbrzymie straty w ludziach oraz sprzęcie i praktycznie nie istnieje. Jednocześnie Amerykanie, po przekroczeniu Sekwany na północ od Paryża rozpoczynają nowy manewr, okrążający XV. armię niem. w rejonie Pas de Calais i zagrażają odcięciem północnych departamentów francuskich od reszty kraju.

Są to wyniki, których osiągnięcie wydawało się pozornie niemożliwe bez jeszcze jednego uderzenia czołowego na Wał Atlantycki, — i jeśli brak nam dziś perspektywy, by określić, czy miniony tydzień stał się, w myśl słów gen. Eisenhovera „tygodniem historycznym Europy" — to mamy prawo stwierdzić, że stał się on początkiem końca trzymającej się jeszcze mimo wszystko potęgi niemieckiej.

Mniej na razie efektownem pod względem natychmiastowych osiągnięć militarnych, lecz za to niemniej doniosłem w skutki jest lądowanie Sprzymierzonych na płd. Francji. Pomijając rozwój operacji znajdujących się w stadium wstępnym, zwracamy uwagę na wagę polityczną tego wydarzenia. Na kontynencie wraz z wojskami de Gaulle'a stanęła Francja usunięta, zdawało się bezpowrotnie, od wpływu na przebieg wypadków w Europie. Stanęła Francja rozporządzająca nowoczesną armią, korzystająca z potężnego poparcia wielkich sojuszników St. Zjedn. i W. Brytanii. Siły tej Francji rosną z szybkością toczącej się lawiny. Zasadnicze linie polityki, pomimo przemijających sympatii czy antypatii pozostają niezmienne. Dla W. Brytanii silna Francja, to fundament równowagi europejskiej, to wzmocnienie wpływów angielskich na kontynencie, dla Polski — Francja, to naturalny sprzymierzeniec.

Na Wschodzie nie zaszły w międzyczasie żadne zasadnicze zmiany w sytuacji. Na zahamowanie marszu armji czerwonej wpłynęły nie tyle może rozpaczliwe kontrataki niemieckie, ile konieczność zorganizowania zdobytego świeżo zaplecza, naprawienia zniszczonej sieci komunikacyjnej, ściągnięcia z baz odległych o tysiące km rezerw i zaopatrzenia. Pewną rolę odegrać musiał również i czynnik polityczny. Armia czerwona zajęła duże terytorjum zamieszkałe przez zwartą masę ludności, wychowanej w innych warunkach życia społecznego. I na tym polu również musiało nastąpić przed marszem naprzód uporządkowanie zaplecza na drodze przeorganizowania administracji i znalezienia sposobów współżycia i współpracy między ludnością miejscową a armją sowiecką. Istnieją oznaki, że zakończone zostały wszystkie przygotowania do nowej, potężnej ofenzywy, która nastąpić może w każdej chwili.

Z naszej strony nie zapominamy, że jeszcze jeden tydzień Powstania, to walny wkład do wspólnej walki narodów Europy o Wolność.

OKRĘGOWA DELEGATURA RZĄDU R. P.
na m. st. Warszawę

Delegat Rejonu I
Wydział Techniczno-Budowlany

Warszawa, dn. 20 sierpnia 1944 r.

ZARZĄDZENIE

W spalonych i zburzonych domach należy natychmiast główne krany przy studzienkach wodomierzowych pozamykać, celem uniknięcia marnotrawstwa wody i zwiększenia jej ciśnienia.

Gdzie niema dostępu do studzienek, należy zawiadomić Wydział Techniczno-Budowlany Delegatury Rządu na Rejon I.

(—) Kierownik Wydziału Techniczno-Budowlanego.

KOMUNIKAT

Wydział Techniczny Rejonowej Delegatury Rządu podaje do wiadomości wykaz studni, czynnych na terenie Powiśla:

Dobra 17/19; Dobra 26; Solec 60; Solec 66; Solec 103; Solec 105; Solec 111; Cicha 4/6 (trzy studnie); Smolna (szpital oftalmiczny—wejście Pierackiego—pałac Zamoyskich); Browarna 2; Dynasy 6; Smulikowskiego 2 (2 studnie); Księdza Siemca 2; Lipowa 14; Pierackiego 1/3; Topiel 12; Topiel 14 (źródło); Topiel 21 (źródło); Leszczyńska 12; Leszczyńska 7; Kopernika 25; Kopernika 30; Tamka 40; Oboźna (pod schodkami)—(źródło); Pierackiego 5 (woda do gaszenia); Pierackiego 8.

Kierownik Wydziału Technicznego

Do niektórych kupców: Nie chowajcie skrzętnie w kuferkach i paczkach pod łóżkami i w spiżarniach zapasów wyniesionych ze sklepów w oczekiwaniu końca wojny i w nadziei dobrych zarobków. Pamiętajcie, że co sąsiada dzisiaj, ciebie spotkać może jutro, bowiem wojna nie skończona. Sam możesz być jutro zdany na uczynność sąsiadów. A po wojnie, wierzcie, wszyscy będą mieli co do ust włożyć i wasze nadzieje na wielkie zarobki mogą się okazać zgoła płonne. Co macie, poza osobistymi zapasami oddawajcie do dyspozycji władzom albo rozdawajcie najbardziej przez wojnę upośledzonym,

Do panikarzy: Nie siedźcie wciąż w schronach. Nabawicie się reumatyzmu i innych chorób, nie mówiąc już o deprymującym wpływie na otoczenie. Zajmijcie się czymkolwiek pożytecznym, choćby we własnym gospodarstwie, nic bowiem nie działa tak zgubnie na stan psychiczny człowieka, jak bezczynność.